

Autoprezentacja łotrostwa

30 listopada 2024

Dokooptowany do ekipy Donalda Trumpa niejaki Sebastian Gorka mówi o sobie tak: „Będąc w Narodowym Biurze Bezpieczeństwa, powtarzałem oficerom na szkoleniach, że muszą zrozumieć, kim ten typek jest [Władimir Putin]. Jest on przede wszystkim byłym pułkownikiem KGB, ponadto nie interesuje go status quo, biorąc pod uwagę jego obecność w Europie, na Bliskim Wschodzie, czy gdziekolwiek indziej. On jest wrogiem stabilności działającym na Kremlu i należy tak go traktować. [...] W kwestii walki z terroryzmem musimy skupić się przy współudziale naszych sojuszników, w tym Izraela, na walce z dżihadystami. W tym celu niezbędne jest przywrócenie moratorium na możliwość przyjazdu do USA obywateli z 7 krajów. Jak osoba wchodząca do banku z bronią jest najprawdopodobniej rabusiem, podobnie ktoś popierający ideologię islamu jest potencjalnym terrorystą; dżihadystą, zwolennikiem Al-Qaidy, ISIS, zagrażającym każdemu przeciętnemu obywatelowi. Wystarczy wiedzieć, jak 1200 obywateli Izraela zostało zamordowanych przez dżihadystów. Naszym partnerem o prawidłowo funkcjonującej demokracji jest państwo Izrael, więc będziemy je nadal wspierać. Z zaangażowaniem senatora Marco Rubio i doradcą – pułkownikiem Mikiem Waltzem, będziemy kontynuować politykę z poprzedniej kadencji Donalda Trumpa, normalizując relacje w regionie, by powstrzymać rozlew krwi. Nietrudno jest zaprowadzić pokój publikując informacje o tym jak dżihadyści Hamasu w Gazie bombardowali szpitale”.

Jakby tego było za mało, by trafnie rokować o przyszłości, kolejny przykład kierunku polityki amerykańskiej „pokojoyej zmiany” dobitnie przesądza o triumfie cynizmu. Dokładnie jak w poprzedniej kadencji, również aktualnie nie szczędzi sił przywrócony na dwór imperatora zwolennik bezpieczeństwa – 80-letni emerytowany pułkownik Keith Kellogg. Ten sam, który zasłynął realizacją taktyki w wojnie wietnamskiej,

przydzielony został do misji kierowania interesami amerykańskimi na Ukrainie.

Zgodnie z zapowiedzią Trumpa „pokój osiągniemy siłą”, jego koncepcja zakłada podział podbitego państwa na trzy strefy dozorowane (jakże mogłoby być inaczej) przez „sojusznicze wojska natowskie”. Rozmowę o warunkach zakończenia konfliktu będziemy podejmować z Rosjanami, bo reżim aktualny jest już nielegalny. W zanadrzu pan pułkownik skrywa jednak autorski plan zafundowania Ukraińcom nowego Sajgonu. Zełenski, jak się okazuje, czując usuwający się grunt pod nogami, odmówił obniżenia progu wieku zdolności do służby wojskowej do lat 18. Tak samo jak na wojnę z Wietnamem powoływano niepełnosprawnych, praktyka ma być wdrożona rękami Ukraińców. Amerykanom nadal populacja tej krainy jawi się jako zbyt liczna, by korporacje, które już wpakowały w nią masę pieniędzy, nie mogły z pełnią bezpieczeństwa drenować, wydobywać i instalować cokolwiek tam jeszcze planowano, w ramach zwrotu wieloletnich nakładów obłudnie nazywanych „pomocą”.

Z tych powodów generał Kellogg, tylko dwa lata młodszy od Bidena, będzie emisariuszem na Ukrainę, by twardo dyktować Kremlowi warunki. Ogłupieni bez reszty Ukraińcy wciąż żyją podsycanymi roszczeniami o zajęte przez armię rosyjską trzy regiony wschodnie, zamiast analizować, co wisi nad ich głowami wraz z pojawieniem się nowego emisariusza i realizacją jego dawnych doświadczeń.

Obaj nominaci zgodni są co do roli tzw. stałych baz amerykańskich – mają dbać o należytą temperaturę konfliktów, co właśnie dzieje się w Syrii w Idlibie i Aleppo. Celem – chaos bliskowschodni.

Rosja tymczasem posuwa front jak najgłębiej, by zmniejszyć zakres wpływów przeciwnika. Jak donoszą dobrze poinformowane źródła, rząd Ukrainy oraz przedstawiciele tamtejszego parlamentu przenieśli się w bezpieczniejsze miejsce po ataku

rosyjskiego pocisku „Oriesznik”. Rosjanie wiedzą o tym miejscu.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: MiddleEastEye.net, Google.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net